

Wstęp

W ostatnich latach obserwujemy spadek zainteresowania prawami człowieka, w tym także dziecka. Być może pojęcia te stały się oczywiste, są powszechnie używane i myślimy, że wiemy, jak należy je rozumieć. Moje doświadczenie pokazuje jednak, że ze znajomością praw człowieka/dziecka i właściwym rozumieniem obu pojęć wcale nie jest dobrze. Dlatego też warto we wstępie do numeru poświęconego prawom dziecka przypomnieć, czym w istocie są prawa dziecka.

- Prawa dziecka są pojęciem z kategorii praw człowieka i wynikają z jego godności oraz niepowtarzalności jako jednostki ludzkiej.
- Prawa dziecka to coś innego niż jego podstawowe potrzeby. Nie ma prawa do wychowania w szczęśliwej rodzinie czy prawa do miłości, chociaż są to niezwykle ważne potrzeby nie tylko dziecka, a każdego człowieka. Dlaczego nie ma prawa do miłości? Ponieważ byłoby ono nieegzekwowalne. Państwo nie dysponuje instrumentem prawnym, który mógłby zmusić rodziców do kochania dziecka. Może ich jedynie pozbawić praw rodzicielskich lub je ograniczyć za niewykonywanie czy nadużywanie władzy rodzicielskiej. Poza tym, a może przede wszystkim, nie chcielibyśmy żyć w państwie, które decyduje, kto kogo ma kochać.
- O prawach dziecka, jak o prawach człowieka, mówi się w relacji dziecko–państwo/władza. Mieć prawo to znaczy móc rościć. Jeżeli dziecko ma prawo, to znaczy, że państwo musi mu zapewnić możliwość korzystania z tego prawa. Na przykład prawo do ochrony przed poniżającym traktowaniem i karaniem oznacza, że funkcjonariusze państwa (np. policjant, nauczyciel) nie mogą stosować kar poniżających, co powinny zabezpieczyć odpowiednie przepisy, a w przypadku naruszenia prawa muszą być procedury ścigania i karania sprawcy. W przypadku rodzica czy innej osoby prywatnej sprawca również musi być ścigany i ukarany, tyle że nie odpowiada jako przedstawiciel państwa.
- Prawa dziecka, podobnie jak prawa człowieka, przysługują każdemu dziecku i nie zależą od wykonywanych obowiązków. Praw nie można pozbawić czy zawiesić. Nie znaczy to, że dzieci nie mają obowiązków. Jeżeli dzieci nie wykonują obowiązków np. szkolnych, rodzice mogą stosować własny plan wychowawczy, który jednak nie może naruszać obowiązujących przepisów. Często słyszane stwierdzenie „najpierw obowiązki, a potem prawa” nie jest prawdziwe, chyba że mamy na myśli jakieś przywileje, a nie prawa człowieka.
- Prawa dziecka, tak jak prawa człowieka, podlegają ograniczeniom, ale tylko takim, które są przewidziane przez ustawę i konieczne w społeczeństwie

demokratycznym ze względu na bezpieczeństwo państwowe i publiczne, ochronę porządku oraz zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw oraz wolności innych osób. Ograniczeń nie ma jedynie w przypadku praw do ochrony przed torturami, nieludzkim i poniżającym traktowaniem i karaniem oraz ochrony przed niewolnictwem i poddaństwem.

- Jeżeli dziecko/człowiek ma prawo, to znaczy, że muszą być procedury dochodzenia tego prawa. „Mieć prawo oznacza móc rościć”. W przeciwnym razie prawo staje się pustą deklaracją. W imieniu dziecka działają jego rodzice/opiekun prawny, gdyż dziecko nie ma zdolności do czynności prawnych. Dziecko może jednak złożyć skargę do Rzecznika Praw Obywatelskich czy Rzecznika Praw Dziecka i skarga ta powinna być rozpatrzona.

Dzieci podlegają władzy rodzicielskiej (choć pewnie lepiej byłoby używać pojęcia odpowiedzialność rodzicielska) i to przede wszystkim rodzice decydują o ich wychowaniu czy świątopoglądzie. Zostało to zapisane w różnych dokumentach m.in.: w Konstytucji RP w art. 48 ust. 1 „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem. Wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania” i ust. 2 „Ograniczenie lub pozbawienie praw rodzicielskich może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu”, a także w art. 53 ust. 3 „Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniem [...]”.

To w istocie ważne regulacje ograniczające władzy nieuzasadnioną ingerencję w życie rodzinne. W demokratycznym państwie prawa władza nie może narzucać rodzicom wychowania dzieci według własnej ideologii.

W ostatnich kilkudziesięciu latach powstało bardzo dużo konwencji i rekomendacji, przede wszystkim ONZ czy Rady Europy, regulujących różne szczegółowe aspekty życia dziecka i ustalające standardy jego ochrony np. przed przemocą, eksploatacją ekonomiczną, seksualnym wykorzystywaniem itd. Polskie standardy, choć w wielu jeszcze kwestiach ciągle wymagają zmian, też uległy poprawie.

Nadal jednak najpoważniejszym problemem jest przestrzeganie w praktyce praw dziecka i podmiotowe ich traktowanie. Stąd też potrzeba dalszej debaty na temat praw dziecka i praktycznego ich wdrażania we wszystkich sferach życia.

Elżbieta Czyż
Helsińska Fundacja Praw Człowieka